Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CZĘSTOCHOWSKA
SPÓŁNOTA

Warszawa — Częstochowa, dnia 24 grudnia 1933 r. № 24

PISEMKO SPÓŁDZ. SPOŻ. OKR. CZĘSTOCHOWSKIEGO

Na wieczór wigilijny wszystkim naszym czytelnikom przesyłamy najserdeczniejsze życzenia

Święta

Z jakąż radością wypowiadają to słowo młodzi i starzy, ci wszyscy, którzy dnie całe, tygodnie i miesiące uznojeni trudem będą mogli wypocząć swobodnie wśród grona najbliższych w cieple domowego ogniska, zapomnieć na chwilę o troskach i kłopotach dnia codziennego. Już od pierwszych dni grudnia bogate wystawy sklepów pełnych rzeczy zbytku i tych zwykłych potrzeb codziennego życia, tak obficie zaopatrzone w odzież i jadło, każą przechodniowi zapomnieć na chwilę, że wszak to kryzys ogólny, że te piękne rzeczy i te nawet do zaspokajania głodu nie są dostępne dla wszystkich.

Szczególniej w dużych miastach nęcą oczy dziatwy sklepy pełne przeróżnych zabawek, gdzie się zatrzymują nietylko dzieci, lecz również i starsi przyglądają się chętnie bogatym wystawom sklepowym, by obmyśleć już zgóry, jaki najmilszy podarek wyszukać dla swoich ukochanych pociech.

I kiedy nareszcie nadejdzie ten upragniony dzień wigilijny uświęcony tradycją i gdy zasiądą wszyscy bliscy przy więcej lub mniej zastawionym stole, jakże dobrze i ciepło czuć się będziemy wśród domowego ogniska, wśród swoich ukochanych.

Niechże jednak to ciepło rodzinne nie zatopi nas w sobkostwie i egoizmie i przypomni tym wszystkim, którym chociaż względnie jest dobrze, którzy nie czują zimna i głodu, że tam za oknami, na szerokim świecie, tysiące głodnych i zmarzniętych drżą z zimna i wycieńczenia, że ci wydziedziczeni i przez los pokrzywdzeni mają takie same prawa do życia jak wszyscy. Nie pomogą im i nie rozstrzygną sprawy żadne dobroczynne składki i zabawy urządzane przez różne dobroczynne instytucje; tego rodzaju jałmużna poniża tylko i deprawuje człowieka.

Niechże w tych dniach osobistego szczęścia i wypoczynku myśl ludzka zatroska się o ich los, niech szuka nowych dróg ku ogólnemu szczęściu ludzkości przez wzajemną pomoc, przez zmianę złego porządku na świecie. Niechże choć w przyszłości nadejdzie to lepsze jutro wielkiej bratniej miłości, która w myśl idei chrystusowej da wszystkim ciepły kąt i wszystkich nakarmi.

H. D.

Trzeba nam wiary

Trzeba nam wiary — tej wszechpotężnej,
Że wobec głodu, męki
Złączonym w światła hufiec orężny
Pójść trzeba w boje.
Trzeba nam wiary, że my zawiśli
Od własnej woli i ręki,
Że przekształcimy w bronzy swe myśli
I w laurów zwoje.
Trzeba nam wiary, że na rozsądku
I na miłości oparty
Śród wiekowego gmach nasz porządku
Złotem lśnić będzie.
Trzeba nam wiary, że ten gmach słońca
I chleba wszystkim otwarty,
Że każdy walczyć winien do końca,
Aż go posiędzie.
Trzeba nam wiary — wierzmy, rówieśni!
O, wierzmy, zwycięstw już bliscy!
I bądźmy zawsze, jako ci w pieśni
Męże ze stali.
Bo oto idzie czas zmartwychwstania
I zmartwychwstaną ci wszyscy,
Co tej złocistej chwili zarania
Z wiarą czekali!

JAN KASPROWICZ

Ognisko rodzinne

Istnieje podanie, że w pradawnych, przedhistorycznych czasach przodkowie nasi w szczególny sposób czcili dzień przesilenia słonecznego.

Oto wieczorem dnia najkrótszego w roku, kiedy słońce jakby zwyciężało siły wrogie, pochłaniające je, i odtąd miało coraz dłużej triumfować na niebie, — członkowie rodziny schodzili się, by wykrzesać ogień, który jako „ognisko rodzinne" miał być nieustannie podsycany aż do nastepnych „godów". Poczem w podniosłym nastroju spożywano dary boże, obdzielając niemi także każdego zbłąkanego wędrowca, każdego gościa.

To podanie, tak pełne poezji, warto przypomnieć sobie w dzień wigilijny i nad niem się zastanowić.

Więzy, łączące rodzinę, dziś są bardziej luźne, niż były przed wiekami, — zato pojęcie spólnoty ogarnia szersze grona osób, złączonych jedną ideą, jednem dążeniem. Również zdołaliśmy wniknąć w tajniki ciał niebieskich i przyczyn zła na świecie nie szukamy już na niebie, lecz wśród ludzi, w ich duszach i niedoskonałych stosunkach społecznych.

Tak oto „rodziną społeczną" możemy nazwać każdą spółdzielnię, a przez Związek Spółdzielni — cały ruch spółdzielczy. Łączy nas chęć zwyciężenia zła, z którego powodu życie jest ponurem, bezsłonecznem i bezradosnem. Naszemi ogniskami są sklepy społeczne, gdzie nie raz do roku, lecz codzień dzielimy się chlebem.

W imię tak pojętej spólnoty jedna ze spółdzielni w Polsce przez szereg lat w wieczór wigilijny gromadziła wszystkich swoich współpracowników, wszystkich tych, którzy czemkolwiek przyczyniali się do podtrzymywania „ogniska spółdzielczego" przez ubiegły rok — na ucztę, podczas której wzajemnie krzepiono się nadzieją lepszych czasów, gdy ideały braterstwa ogólnoludzkiego zwyciężą.

A i dziś wiele spółdzielni podczas świąt organizuje „gwiazdkę", podczas której wśród zebranych dzieci i ich rodziców wytwarza się atmosfera serdecznego zbliżenia, a w duszach zapalają się iskierki, zlewające się następnie w niematerjalne ognisko rodziny spółdzielczej.

Należy to ciepło serdeczne rozbudzać i podsycać, aby tajało w nas wszystko to, co przeszkadza zgodnej pracy, a co kryje się jeszcze w różnych zakamarkach duszy każdego spółdzielcy.

J. D-ko

Życzenia

Istnieje odwieczny zwyczaj, że się w dzień wigilji składa ludziom życzenia, a kto ma wolny grosz w kieszeni — do życzeń dołącza dary. Na dary dziś mało kogo stać, tem szczersze, tem serdeczniejsze winny być życzenia.

Czegóż życzyć w tym ciężkim roku. Szczęścia i pomyślności? Ba, kiedy pomyślność dziś bardzo mało pewna, a czem ma być szczęście, ludzie nigdy nie bardzo wiedzieli, a dziś wiedzą mniej niż kiedykolwiek.

Życzyć komuś bogactwa? Jakież to musi być bogactwo, żeby nie przepadło, nie stopniało, nie pociągnęło za sobą więcej kłopotów niż przyjemności. Niema dzisiaj pewnego bogactwa. Pieniądze mogą stracić wartość, dom i ziemia nie przynoszą dochodu, olbrzymia ilość fabryk stoi, bo nie może sprzedać swojej produkcji. A sekwestratorzy, a szalone procenty, jakie trzeba płacić, a ciężary sypiące się jak grad. Nie, bogactwo nie jest dzisiaj wypoczynkiem, nie mówiąc już o tem, że trudno je zdobyć, nie zwalawszy duszy.

Życzyć zdrowia i sił do pracy. To byłoby napewno mądrzejsze i bardziej godziwe, bo z tego niczyja nie wyniknie krzywda, jakby się to łatwo mogło wydarzyć przy gwałtownem zdobywaniu bogactwa. Ale jakże tu życzyć sił do pracy takiemu, który pozbawiony jest możności pracowania, będąc bezrobotnym, albo któremu najbardziej wytężona praca nie jest w stanie zapewnić skromnego utrzymania bodajby. Trzeba życzyć mu, żeby mógł pracować, żeby tą pracą, nie rujnując zdrowia, zarobił w sposób uczciwy na utrzymanie siebie i swoich. To jest dobre życzenie, ale na to trzeba zmienić nietyle człowieka, któremu składamy życzenia, ile warunki społeczne, w których on żyje. Trzeba zmienić świat tak, żeby człowiek człowiekowi nie był wilkiem, żeby się w ludziach obudziło uczucie prawdziwej, szczerej, trwałej przyjaźni i braterstwa.

Samo się to nie zrobi, ani cud się taki nie stanie. Wszyscy musimy do tego przyłożyć ręki, każdy musi część wysiłku przyjąć na siebie. Trud jest wielki, ale zadanie nie jest niemożliwe. Zakładając spółdzielnie, dążymy przecie nietylko do zmniejszenia swoich wydatków, do polepszenia swojego bytu ale do stworzenia lepszego, czystszego świata. I tworzymy go codzień. Mały on jeszcze jest, skromny, ale całkiem odmienny od tej puszczy pełnej drapieżnych zwierząt, jaką jest gospodarka dotychczasowa.

Oczywiście, jeśli ma być nowym, szlachetniejszym światem, spółdzielnia nie może poprzestać na wypłacaniu sutych zwrotów i nawet na rozszerzaniu swoich sklepów i wytwórni. Musi równocześnie, jeśli chce być trwałą zdobyczą świata pracy, ulepszać, uszlachetniać dusze swoich członków. Musi wyrabiać w nich przekonanie, że lepiej jest poprzestawać na skromnym, uczciwie zapracowanym bycie, niż uganiać się za zyskiem, śmierdzącym cudzą krzywdą. Musi głęboko wpoić w przekonanie członków świadomość, że aby polepszyć swój byt, trzeba iść masą, razem się bronić i razem zdobywać. Że ci, którzy mają zaszczyt należeć do świata pracy, są jak żołnierze, którym nie wolno w czasie bitwy uciekać ani zdradzać.

Jeżeli wszyscy to zrozumieją, jeżeli się wszyscy tem przejmą, nietylko spółdzielni będzie lepiej, nietylko jej członkowie poprawią swój los, ale na świecie stanie się widniej, bezpieczniej i czyściej.

Tego wam życzę starym zwyczajem na Święta. *T-t*

Pewny kredyt

Ulegając naciskowi ze strony członków, niektóre spółdzielnie utrzymały u siebie udzielanie kredytu z ograniczeniem do wysokości całego lub części posiadanego przez członka udziału. Zdawałoby się, że to już będzie dobrze i będzie, jak to mówią, i wilk syty i owca cała. Tymczasem następstwa były zupełnie inne.

Taka, naprzykład, Spółdzielnia w Guzowie stosowała u siebie kredyt do wysokości ¾ udziału (udział w tej spółdzielni jest 50-złotowy) i następstwa tego były takie, że istotnie wszyscy członkowie wybrali kredytem ¾ udziału, kredytu tego nie regulują, a dalej biorą za gotówkę. W ten sposób spółdzielnia pozbawiła się ¾ kapitału udziałowego, a członkowie wielkiej ulgi w ciężkiem położeniu nie doznali.

Widzimy więc, że i ten z pozoru dobry sposób na utrzymanie szkodliwego nałogu kredytowania okazał się dla spółdzielni szkodliwym.

Z nałogiem kredytowania, jak z każdym nałogiem, trzeba walczyć wprost i nieubłaganie przez całkowite się jego wyrzeczenie.

Okazuje się, że dla spółdzielni najlepszym i najpewniejszym jest taki kredyt, którego się w spółdzielni nie udziela. Każdy inny jest bezwarunkowo szkodliwy.

K. Ś.

OSOBISTE

Z dniem 9 grudnia opuścił nasz okrąg ob. Walenty Chlebosz, kierownik Robotniczej Spółdzielni Spożywców „Zjednoczenie" w Myszkowie z powodu objęcia kierownictwa Okręgowej Spółdzielni Spożywców w Wierzbniku.

Rezultaty pracy ob. Chlebosza uwidoczniły nam się w rozwoju myszkowskiej spółdzielni, w znacznej poprawie wyników działalności żareckiej spółdzielni; w tej ostatniej działał z ramienia naszej Rady Okręgowej, w której pracach brał czynny udział od początku.

To też, kiedy dziś po 5-letniej pracy w naszym okręgu trzeba nam pożegnać ob. Chlebosza — żegnamy Go z żalem. Na drogę zaś życzymy Mu powodzenia w pracy i zapewniamy, że będziemy pamiętać, iż ob. Walenty Chlebosz w pracy spółdzielczej na terenie okręgu częstochowskiego zasłużył się.

Co słychać w częstochowskiej „Jedności"

Częstochowska „Jedność" po trudnościach, jakie przeszła, niemało potrzebowała wysiłku ze strony władz, aby uporządkować sprawy finansowe i gospodarcze. W dniu 5 marca r. b. nowoobranemu Zarządowi i Radzie Nadzorczej wiele osób mówiło wręcz, że nie podoła trudnościom, że bierze na siebie zbyt dużą odpowiedzialność. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że tak jest istotnie, że pesymiści będą mieli rację. Życie jednak obaliło to twierdzenie i wykazało, że nasza „Jedność" dźwignęła się na nowo do pracy, aby kroczyć do celu nakreślonego przez ideę.

Przedewszystkiem pocieszającym objawem są wzrastające obroty naszych sklepów, które kształtują się następująco:

styczeń	81.464 zł	
luty	93.292 „	
marzec	120.075 „	nowe władze
maj	122.991 „	
czerwiec	137.824 „	
sierpień	147.101 „	
wrzesień	178.622 „	

Jak wynika z powyższej tabeli, obroty wzrosły od najcięższej chwili t. j. od załamania się gospodarczego do chwili obecnej o blisko 100 tysięcy złotych. Dziś, w tych ciężkich czasach to jest coś, a nawet dużo, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt ciągłych redukcyj w fabrykach częstochowskich i systematyczne zamieranie przemysłu.

Same jednak zwiększanie się obrotów nie jest jeszcze najważniejsze, gdyż „Jedność" poza sklepami posiada i działy wytwórcze, które dotychczas dawały poważne straty. Koniecznością dla Zarządu było straty te zahamować i doprowadzić pracę piekarni, masarni, mleczarni, ciastkarni i octowni do rentowności. Obecnie już i na tym odcinku pracy mogą pochwalić się Zarząd Spółdzielni i Rada poważnemi rezultatami, bowiem zestawienie rachunkowe działów wykazało za wrzesień poważny zysk, sięgający 11 tysięcy złotych.

Najcharakterystyczniejszym momentem działalności władz jest wykreślenie „martwych" członków. Okazało się, że 9 tysięcy wykreślonych miało 4.200 złotych, kiedy pozostałe 4.000 członków ma udziału 120.000 złotych.

A więc z porządkowaniem stanu gospodarczego idzie w parze i porządkowanie stanu organizacyjnego, które ułatwiło w znacznym stopniu urządzenie tak poważnych zebrań dzielnicowych. Zebrania te odbyły się już w dwie niedziele, budząc zrozumiałe zainteresowanie.

Dwa podejścia

Opowiadał mi pewnego razu znajomy komiwojażer, w jaki sposób dowiedział się z praktyki o zasadniczej różnicy między sklepem prywatnym, a spółdzielnią.

Wprowadzał on wtedy na rynek jakiś nowy produkt, o ile sobie przypominam, była to pasta do wywabiania plam. Otóż ilekroć wszedł do prywatnego sklepu, by namówić kupca do zaprowadzenia u niego nowej pasty, tylekroć kupiec przerywał jego objaśnienia o właściwościach i sposobie użycia tego nowego środka, mniej więcej temi słowami: „co mnie tam obchodzi, czy to jest dobre, czy złe, ja mogę wcale do środka nie zaglądać i może tam sobie być nawet woda czy powietrze, byle klient chciał to kupić i bylem ja miał swoją kalkulację".

Aż razu pewnego trafił ów komiwojażer do sklepu spółdzielczego. Nie orjentował się dokładnie, że tu panuje jakiś odmienny światopogląd, więc nauczony doświadczeniem zaczął odrazu od przedstawiania „dobrej kalkulacji". Dopiero gospodarz, który czynił zakupy dla spółdzielni, wyprowadził go z błędu. „Panie! powiada, nam nietylko chodzi o kalkulację, my musimy przedewszystkiem wie-

Na choince dobrych spółdzielców

TYLKO

ŚWIECZKI SPOŁEM

ŚWIECZKI SPOŁEM

ŚWIECZKI SPOŁEM

ŚWIECZKI SPOŁEM

ŚWIECZKI SPOŁEM

ŚWIECZKI SPOŁEM

Można nabyć w każdym sklepie spółdzielczym

PRODUKCJA WŁASNA ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ – FABRYKA W KIELCACH

NA ŚWIĘTA

TYLKO CUKIERKI SPOŁEM

Landryny kwaśne i słodkie. Pszczółki miodowe, ślazowe. Groszek i kulki miętowe. Migdałki, cukierki twarde, karmelki, mieszanki, dropsy.

TYLKO CZEKOLADA SPOŁEM

deserowa, mleczna, sportowa, z orzechami, z ryżem, zdrowia, dziecięca — tabliczki 15—100 gram.

TYLKO PRODUKCJI SPOŁEM

Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Fabryka we Włocławku. Żądać we wszystkich sklepach spółdzielni spożywców.

dzieć, co tam w środku jest. Musimy przekonać się czy ta pasta służy rzeczywiście do wywabiania plam, wtedy dopiero będziemy mogli postawić ją na półki naszego sklepu. A jeżeli okaże się, że to produkt bezwartościowy, to gdyby nawet spożywca zwabiony szumną reklamą chciał go nabyć, to jednak mybyśmy odradzili mu".

Ze zdziwieniem dowiedziałem się, zakończył mój znajomy, że istnieje na świecie taki handel, gdzie dobro klienta, a nie kalkulacja stoi na pierwszem miejscu.

Al. L.

Zadania jutra

Samo życie skłania nas do zrewidowania naszego postępowania w pewnej nader ważnej, lecz lekceważonej przez nas dotychczas sprawie.

Wchodzące w życie od Nowego Roku rozporządzenie skarbowe obciąża bardzo ciężkiem brzemieniem podatkowem sp-nie, nie dokonywujące przynajmniej połowy obrotu ze swoimi członkami. Dość powiedzieć, że w pewnej spółdzielni, będącej własnie w takiem położeniu, różnica opodatkowania wyniesie około 3.000 zł., co stanowi ponad 10% ogółu wszystkich wydatków. Te zwiększone podatki pozbawiają spółdzielnię możliwych zysków i nie pozwalają na wypłacanie członkom zwrotów od zakupów, co w dzisiejszych ciężkich czasach stanowi dla wielu członków jedyną zachętę pociągającą ich do spółdzielni.

Cóż więc pozostaje czynić w tem nader trudnem położeniu?

Są trzy możliwości: 1) płacić wysokie podatki i pracować bez zysków, co byłoby przekreśleniem możliwości dalszego rozwoju, a nawet utrzymania się spółdzielni, 2) zjednać na członków wszystkich kupujących, tak by obrót z nieczłonkami sprowadzić do minimum, lub 3) sprzedawać w spółdzielni tylko członkom.

Z tych trzech wyjść tylko drugie zarysowuje się nam jako życiowe, załatwiające tem samem pomyślnie i tę trzecią najlepszą możliwość, do której zczasem napewno dojdziemy.

Trzeba więc dążyć do tego, by spółdzielnia była schroniskiem dla wiernych wyznawców spółdzielczości, a nie dla przelotnych klientów. By, jak kościół, gromadziła oddanych i wierzących, a nie tych, co tylko by skryć się przed niepogodą, lub przez ciekawość, albo dla innych względów ubocznych tam chwilowo zabłądzili.

I znów wracamy do starej prawdy: ażeby być wiernym instytucji lub idei—trzeba wierzyć, aby wierzyć — trzeba wiedzieć i aby wiedzieć — trzeba się uczyć. Otóż uczyć się nam trzeba spółdzielczości i poznawać wszystkie jej tajniki. Wówczas uwierzymy i innych swoją wiarą pociągniemy.

A jakże się uczyć tej spółdzielczości? Czytając pisma i broszury spółdzielcze.

Szkoły już zaczynają to robić, wyjaśniając młodzieży praktycznie i teoretycznie zadania i cele spółdzielczości. Ale młodzież dopiero gdy podrośnie wejdzie w życie i będzie mogła na kształtowanie się jego wpływać, a nam już dzisiaj potrzeba zwiększenia szeregów spółdzielczych. Dzisiaj więc, nie zwlekając, brać się musimy do tej pracy, tłumacząc wszystkim różnemi sposobami, że kto należy do spółdzielni tworzy lepszą przyszłość i przyczynia się do zwalczenia zła, trapiącego dzisiaj w tak straszny sposób ludzkość całą, zła, którem jest ucisk i krzywda warstw pracujących oraz egoizm i chciwość tych, co w ten lub inny sposób stali się posiadaczami motorów życia ekoomicznego, to jest kapitałów.

Spółdzielnia dla członków, a nie dla przechodniów z ulicy, — oto hasło dnia. Spółdzielnie nietylko zaspokajają nasze potrzeby cielesne, lecz dają nam poza tem jeszcze wzniosły cel społeczny do osiągnięcia, a jest niem walka z nędzą ludzką i niesprawiedliwością.

K. Ś.

Każdy spółdzielca jest ogniwem żywego łańcucha, który jednoczy wszystkie klasy, narody i ludy.

PORADY DLA GOSPODYŃ

Przed Nowym Rokiem

W grudniowym numerze „Spólnoty" ubiegłego roku podaliśmy Paniom Gospodyniom wskazówki, w jaki sposób należy sobie zorganizować urządzenie Świąt tak, aby one nie przyczyniły zbytniej pracy, ani też nie nadwyrężyły kieszeni. W tym roku podaliśmy wskazówki pieczenia ciasta drożdżowego, a dzisiejszą pogadankę świąteczną poświęcimy Nowemu Rokowi i wskazówkom, jak powinna do niego ustosunkować się gospodyni domu.

Nowy Rok trzeba koniecznie witać z nadzieją! Ktoś, kiedyś powiedział, że „nadzieja to matka głupich" i powiedział nieprawdę. Nadzieja, to matka ludzi pracowitych, radosnych, dających radość innym, a przez to właśnie mądrych. Kobieta, gospodyni domu, żona i matka jest osią życia rodzinnego; od tego, w jaki sposób ona ułoży sobie pracę, zależy humor i zdrowie jej męża i dzieci.

Chociaż rok dobiegający końca może dla niejednej był bardzo ciężki, przecież pocieszać się trzeba koniecznie, że następny rok lepszy będzie napewno. Prawo do pocieszania się czerpać będziemy z okresu, który już mamy za sobą, przez rozpatrywanie, czy też wszystko wykonywałyśmy jak trzeba i czy w roku nowym nie trzeba czegoś zmienić.

Gospodyni, która roztacza nad swojemi czynnościami domowemi kontrolę, tem samem swoją pracę ulepsza. Znajdźmy więc spokojną chwilę i zastanówmy się nad różnemi sprawami naszego domu.

Przedewszystkiem budżet:

Czy umiałyśmy należycie gospodarować powierzonym nam lub zapracowanym przez siebie pieniądzem? Czy starałyśmy się każdy miesiąc zakończyć tak, że związałyśmy koniec z końcem i nie potrzebowałyśmy uciekać się do pożyczania u sąsiadów, lub kupowania na raty?

Jeśli tak, to dobrze. Jeżeli nie, to rozpatrzmy przyczyny, dla których tak się stało. Czy wszyscy w domu byli zdrowi w ciągu roku? Bo może na chorowanie musiałyśmy pożyczyć, aby drogie nam osoby ratować? Istotnie, dług nasz, który nam dokucza, powstał przez chorobę. Wyciągnijmy więc naukę na przyszłość. Trzeba wydatki bieżące ograniczyć tak, aby choć małą sumkę odłożyć co miesiąc na oddanie długu i drugą sumkę na „ciężką godzinę". Spyta może niejedna z Was, jak tu ograniczać i z czego oszczędzać, skoro i tak jest mało. A jednak. Jeżeli będziemy bardzo zawzięte, to uda nam się napewno.

Kobiety polskie, ogólnie biorąc, wydają zbyt dużo na „stroje", w stosunku do tego, co mają do wydania. Powtarzam na stroje, a nie na ubranie. Przeważnie nie umiemy się porządnie ubierać i albo jesteśmy zupełnie zaniedbane i chodzimy około domu z rozczochranemi włosami, bez pończoch, albo jesteśmy niepotrzebnie wystrojone. Spróbujmy tę pozycję spokojnie rozpatrzyć, a z pewnością dojdziemy do przekonania, że można tutaj na niejednem oszczędzić.

Na jedzeniu oczywiście oszczędzać nie należy, gdyż właściwe jedzenie to podstawa zdrowia; można jednak postarać się o to, aby dawać rodzinie potrzebne do zdrowia produkty, a przecież nie kupować tych produktów za drogo. Ważną także sprawą ze względu na oszczędność, jest gotowanie bez „resztek", t. zn. obliczanie proporcyj tak, aby wszystko było zjedzone. Resztki zwykle marnują się, a koszt ich obliczony na cały miesiąc stanowi niepotrzebny wydatek.

Ciepło w domu i schludne mieszkanie jest koniecznie potrzebne człowiekowi do pracy.

Czy też w ciągu mijającego roku starałyśmy się o to, aby mieszkanie nasze uczynić prawdziwem ogniskiem domowem i umilić je tak, aby wszyscy chętnie po pracy tam powracali? Jeżeli nie, pomyślmy trochę, czy nie należałoby naszego mieszkania staranniej uprzątnąć? może wybielić lub ozdobić roślinami, które można wyhodować samej bez trudu? może zalepić dziury w ścianie, lub komodę przykryć płócienną serwetką. Dobra książka lub gazetka jest dla umysłu tem, czem pożywienie dla ciała.

Czy starałyśmy się w ciągu roku uzupełnić nasze wiadomości w sprawie wychowania dzieci i wszystkiego co dotyczy

naszego gospodarstwa. Jeżeli nie mogłyśmy same kupić, to czy dokładałyśmy starań, by pożyczyć ciekawą książkę lub gazetę i z niej dowiedzieć się o tem, jak gospodyni, pani domu, rządzić domem powinna, aby przez niedbałą gospodarkę w swoim domu nie marnować gospodarstwa narodu. Takie i podobne myśli powinny przesunąć się nam w głowie, kiedy żegnać będziemy rok stary. Witając Rok Nowy, my, polskie gospodynie, składajmy sobie życzenia, aby w naszych ubogich polskich domach, było jednak zawsze czysto, ładnie i radośnie.

Instytut Gospodarstwa Domowego

Różne wiadomości

W tych dniach zniesiony został urzędownie w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. zakaz picia alkoholu. Wiadomość o tem przyszła już wieczorem, przyczem urządzono w miastach amerykańskich radosne pochody i oddano się warjackiemu pijaństwu. Świadczy to o słabości charakterów ludzkich, nie mogących się obyć bez wódki, ale równocześnie stwierdza, że powstrzymywać ludzi od pijaństwa zakazem policyjnym do niczego nie doprowadza. Ustawa przeciwalkoholowa działała w Ameryce 14 lat i w ciągu tego czasu w walkach przemytników z policją padło 45.549 ludzi, a 3.765 osób siedzi do dziś dnia w więzieniu za wykroczenia przeciwko ustawie.

*

Liga Narodów, która miała być sejmem przedstawicieli wszystkich państw świata i wyrównywać między niemi spory, szybkiemi krokami zbliża się do upadku. Wystąpiły z niej Niemcy i Japonja, a Włochy grożą, iż uczynią to samo, jeżeli przewodnictwo nad Ligą, a tem samem nad światem nie oddane zostanie 7 najmocniejszym mocarstwom, do których oczywiście będą należały i Włochy. A co mają robić małe i słabe państwa?

*

Ministerstwo opieki społecznej ogłosiło konkurs na najlepszy projekt uzdrowotnienia miasteczka. W konkursie mogą brać udział urzędnicy służby zdrowia i działacze społeczni. Projekt powinien zawierać opis stanu obecnego miasteczka i opis proponowanych zmian wraz z przybliżonym kosztem. Wielkość projektu nie powinna przekraczać 10 stron maszynowego pisma. Projekty należy wysyłać do urzędów wojewódzkich, z których każdy prześle 6 najlepszych projektów do ministerstwa. Za najlepsze prace wyznaczono nagrody 800, 500, 300 zł. i 2 po 100 zł.

*

Według słów p. ministra oświaty około 458.000 dzieci pozostaje w Polsce poza szkołą. To jest tak samo groźne jak dziura w budżecie albo przegrana bitwa.

*

Dn. 8 grudnia odbyło się przy udziale kilku ministrów i licznych osób urzędowych poświęcenie portu w Gdyni. Port jest oddawna już czynny, a uroczystość poświęcenia oznacza tylko zamknięcie pewnej serji robót. Port gdyński, jeden z największych i najlepiej urządzonych na morzu Bałtyckiem, jest wielkim wysiłkiem narodu polskiego i słuszną racją do dumy z dokonanego dzieła.

*

W Poznaniu otwarto nową radjostację, kosztem około 500 tysięcy złotych. Nowa stacja jest przeszło 12 razy silniejsza od dawnej i może być z łatwością słyszana na detektor na obszarze całego województwa poznańskiego i pomorskiego.

*

Liczba radjoabonentów w Polsce wynosiła w dn. 1 grudnia r. b. 294.000. Jak na przeszło 30-miljonowe państwo to bardzo niedużo.

*

W sprzedaży ukazał się płyn pod nazwą „Trygidol", działający przeciw zamarzaniu szyb w oknach. Płyn ten postawiony w naczyniu na oknie nie dopuszcza do tworzenia się pary na szybach od strony wewnętrznej mieszkania.



Dobry sklepowy

Marzeniem wszystkich zarządów i rad nadzorczych jest mieć na stanowisku kierownika sklepu ideowego spółdzielcę, posiadającego zarazem zdolności handlowe; że jednak ziszczenie tego ideału nie jest rzeczą łatwą, bierze się na te stanowiska ludzi znanych, względnie protegowanych, oceniając ich według ustalonego wzoru. A więc dobrym sklepowym jest ten, kto umie podnieść obroty sklepu; na drugim planie jest sprawa jednania członków, umiejętność operowania remanentem, jeszcze dalej koszty handlowe, odpisy i t. d. Nic dziwnego, że rozumiejący własny interes pracownik stara się dostosować do czołowych wymagań władz, nie dbając o resztę. Otóż przyjrzyjmy się tej robocie dobrego sklepowego.

— — — — — — — — — —

Sklep idzie źle. Zarząd, broniąc się przed zamknięciem go, robi przesunięcie sklepowych, dając jednego z dobrych sklepowych. Ten za wszelką cenę stara się jak najszybciej podnieść obroty sklepu, a więc czy to drogą udzielania kredytu, ostemplowywania kontrolek kilkakrotnie przewyższających rzeczywiste zakupy, czy też jednaniem sobie osobistych sympatyj, a nawet poczęstunkami. Wkrótce widoczne są rezultaty dodatnie tej taktyki, obroty sklepu rosną jak na drożdżach, klienci są zachwyceni sklepowym, władze zacierają ręce z radości, aż po dłuższym okresie czasu coś zaczyna się psuć, obroty sklepowego zaczynają się wahać, powstają narzekania. Co się stało? Nic nadzwyczajnego. To tylko kredytowicze, ugrzęzłszy w długach po uszy, stają się niewypłacalni, i szukają nowego sklepu, a w nim nowej ofiary. Sklepowy ze smutną miną bardzo często sam prosi o zmianę sklepu względnie władze same przychodzą do tego przekonania, że na tem miejscu sklepowy zrobił już swoje i trzeba go przerzucić gdzieindziej. Sklepowy wiedząc o przeniesieniu, robi ostatnie genjalne posunięcie. Wyprzedaje się z całego szeregu artykułów, chcąc mieć jak najmniejszy remanent, ratuje targi ostatnich dni ściąganiem kredytów, które jest jeszcze w możności odebrać; z przyjemnością myśli o tem, jak to Zarząd się przekona o jego walorach handlowych, gdy nowy pracownik obejmie zdemoralizowaną jego taktyką placówkę.

I rzeczywiście przychodzi nowy sklepowy i smutnym wzrokiem wodzi po pustych półkach, zagląda do pustej kasy i z ciężkiem westchnieniem oblicza, ile czasu i pracy trzeba będzie włożyć, ażeby sklep zpowrotem odbudować.

— — — — — — — — — —

To wyżej przytoczone zdarzenie niestety zbyt często się zdarza, zwłaszcza w większych spółdzielniach, wpływając ujemnie na normalny rozwój spółdzielni.

Winę tu ponoszą częściowo i władze, które nie zdają sobie sprawy z tego, że sklep solidnie prowadzony może się rozwijać tylko powoli, nie wglądając w osobistą taktykę sklepowego, czy jedna on ludzi dla siebie czy dla idei spółdzielczej.

Ażeby zło wyżej przytoczone usunąć i dać naszym spółdzielczym placówkom mocne podstawy rozwojowe, należy zdać sobie z tego sprawę, że sklep solidnie prowadzony po zmianie pracownika nie może mieć następnego dnia obrotów o połowę zmniejszonych, że te obroty po zastąpieniu dobrej siły sklepowej przez złą, nienadającą się siłę mogą spadać, ale stopniowo, po pewnym upływie czasu, gdy klienci zdołają się przekonać o niższej wartości następcy, w przeciwnym razie jest to skutkiem popełnianych błędów, za które musi ktoś być odpowiedzialnym. Członkowie Rady, względnie Zarządu winni być obecni przy remanentach zdawczo - odbiorczych, bo one im odsłonić mogą wiele z zakulisowej roboty sklepowego i nie pozwolą sklepowym przez celowe braki towarowe demoralizować klientów. Bo łatwo jest ludzi od sklepu odstręczyć, ale daleko trudniej jest ich zpowrotem zdobyć.

Obserwator

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI | CENA 6 GR. | Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

S. A. Z. G. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12.